

Konflikt w Donbasie po zestrzeleniu malezyjskiego samolotu

Katarzyna Chawryło, Piotr Żochowski, Tadeusz Iwański

17 lipca nad opanowaną przez separatystów częścią obwodu donieckiego doszło do zestrzelenia samolotu pasażerskiego Boeing 777 malezyjskich linii lotniczych (lot MH17 z Amsterdamu do Kuala Lumpur). Maszyna została trafiona rakietą systemu Buk-M1 wystrzeloną prawdopodobnie z okolic Torezu, jej szczątki spadły na odcinku kilkunastu kilometrów, głównie w okolicach miejscowości Grabowo k. Szachtarska. Władze Ukrainy szybko przedstawiły dowody świadczące, że samolot był obiektem aktu terrorystycznego i winą za tragedię obarczyły prorosyjskich separatystów. Prezydent Ukrainy zapowiedział powołanie międzynarodowej komisji śledczej (z udziałem ekspertów z Rosji), a także wydał siłom rządowym polecenie wstrzymania działań wojennych w promieniu 20 km od miejsca katastrofy, aby umożliwić pracę ekspertom. Rosja, domagając się przeprowadzenia niezależnego śledztwa, jednocześnie obarcza Ukrainę odpowiedzialnością za katastrofę malezyjskiego samolotu i wykorzystuje ją do wzmocnienia prowadzonej od wielu miesięcy kampanii dyskredytacji państwa ukraińskiego oraz do presji w celu wymuszenia zawieszenia broni. W oświadczeniach z 17 oraz 21 lipca prezydent Putin stwierdził, iż nie doszłoby do tragedii, gdyby Kijów nie wznowił działań wojennych we wschodniej Ukrainie. Ponadto zaapelował o natychmiastowe ogłoszenie rozejmu oraz wznowienie negocjacji pokojowych.

Tragedia malezyjskiego samolotu nie przerwała działań wojennych prowadzonych przez separatystów i siły rządowe, najprawdopodobniej nie doprowadzi też do wygaszenia konfliktu zbrojnego w Donbasie. Zarówno Rosja nie zaprzestanie wspierania separatystów bronią i żołnierzami, jak i ukraińskie siły rządowe nie przerwą operacji antyterrorystycznej. Walki będą trwać nadal, choć ich obszar będzie ograniczony. Jednocześnie pozycja Ukrainy w tym konflikcie uległa wzmocnieniu. Kijów uzyskał bowiem międzynarodowe przyzwolenie na podjęcie bardziej zdecydowanych działań militarnych. Zachód nasilił krytykę wobec Rosji, zaś separatyści skompromitowali się jako strona, z którą Kijów miałby negocjować przyszłość Donbasu. Osłabia to pozycję polityczną Moskwy, która w ostatnich miesiącach próbowała wymusić na Zachodzie uznanie ich za samodzielnego aktora oraz stronę w negocjacjach.

Działania Ukrainy po katastrofie MH17

Zaraz po katastrofie malezyjskiego samolotu władze ukraińskie przystąpiły do aktywnych działań informacyjnych i dyplomatycznych, w których jednoznacznie wskazywały, że samolot został zestrzelony przez prorosyjskich separatystów. Już pięć godzin po katastrofie Służba Bezpieczeństwa Ukrainy opublikowała w internecie nagranie rozmów

między przedstawicielem separatystów Igorem Bezlerem a generałem GRU Wasilijem Gieraninem, które potwierdzają odpowiedzialność bojowników za zestrzelenie samolotu. Również sami separatyści początkowo przyznali się do zestrzelenia, gdy jednak okazało się, że trafiony został samolot pasażerski, a nie ukraiński wojskowy An-26, zaczęli wycofywać się z wcześniejszych deklaracji. Równolegle prezydent Poroszenko zadzwonił do premierów Holandii i Malezji, aby poinformować o okolicznościach katastrofy oraz zaprosił holenderskich i malezyjskich ekspertów do tworzonej komisji ds. zbadania okoliczności tragedii. W skład ukraińskiej komisji mieliby wejść również eksperci Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO) oraz „innych struktur międzynarodowych”. Poroszenko przeprowadził również rozmowy telefoniczne z prezydentem USA Barackiem Obamą i wiceprezydentem Joe Bidenem. W kolejnych dniach Poroszenko kontynuował aktywne konsultacje telefoniczne z liderami Niemiec, Francji, Polski, Holandii, Wielkiej Brytanii, USA i Australii, podczas których podkreślał konieczność powołania komisji międzynarodowej w sprawie katastrofy oraz obarczał separatystów winą za tragedię i utrudnianie pracy służbom ratowniczym, zabezpieczającym szczątki ofiar. Dopiero wieczorem 21 lipca pociąg-chłodnia z ciałami ofiar wyruszył z miejsca katastrofy w kierunku Charkowa, skąd 23 lipca zostały one przetransportowane do Holandii. 22 lipca separatyści przekazali przedstawicielom rządu Malezji „czarne skrzynki” Boeinga 777.

Władze Ukrainy sprawnie i skutecznie prowadziły działania w sferze informacyjnej po katastrofie malezyjskiego samolotu. Dysponując mocnymi dowodami o winie separatystów oraz nagłaśniając kompromitujące ich działania na miejscu katastrofy (grabież mienia ofiar, utrudnianie pracy ekspertów OBWE, niszczenie szczątków samolotu), Kijowowi udało się przekonać Zachód do swojej wersji wydarzeń. Tragedia malezyjskiego samolotu utrwaliła w zachodniej opinii publicznej fakt militarnego wspierania separatystów przez Rosję, a ich samych zdyskredytowała jako bezpośredniego partnera do negocjacji o przyszłości Donbasu (wcześniej rekomendowanego przez Berlin, Paryż i Moskwę). W rezultacie Ukraińcy skutecznie oparli się presji ze strony Rosji i Zachodu w pierwszych dniach po katastrofie, by zawiesić działania bojowe, co miało doprowadzić do zamrożenia konfliktu w Donbasie. Choć tym samym władze w Kijowie wzmocniły swoją pozycję w konflikcie z Rosją i uzyskały silniejszy mandat do zdecydowanych działań wojskowych przeciwko separatystom, brakuje oznak realnej zmiany stanowiska głównych stolic UE na rzecz silniejszego zaangażowania się w konflikt po stronie Ukrainy.

Reakcje rosyjskie

Tuż po katastrofie samolotu Rosja przystąpiła do ofensywy dyplomatycznej i propagandowej w sprawie wydarzeń we wschodniej Ukrainie. 17 lipca prezydent Władimir Putin (z własnej inicjatywy) zadzwonił do prezydenta Obamy i poinformował go o zdarzeniu, w kolejnych dniach odbył kilka rozmów telefonicznych z liderami wybranych państw UE, m.in. kanclerz Niemiec, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii. Jednocześnie Putin wezwał do przeprowadzenia obiektywnego, międzynarodowego śledztwa w sprawie wyjaśnienia przyczyn katastrofy samolotu, z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, pod kierownictwem ICAO oraz zapewnił o gotowości Rosji do wzięcia w nim udziału. 19 i 21 lipca Ministerstwo Obrony Rosji zakwestionowało oskarżenia Ukrainy oraz USA, że za zestrzelenie samolotu są odpowiedzialni prorosyjscy separatyści oraz oświadczyło, że

Rosja nie dostarczyła bojownikom baterii przeciwlotniczej Buk, z której mógł zostać zestrzelony malezyjski samolot ani żadnego innego sprzętu wojskowego. Przedstawiciel rosyjskiego Sztabu Generalnego stwierdził również, że Rosja dysponuje dowodami na to, że zestrzelenie samolotu może mieć związek z ruchami sił ukraińskich. Oficjalnym wypowiedziom Moskwy towarzyszyła kampania w prokremlowskich mediach mająca przekonać rosyjską opinię publiczną, że Kreml nie ponosi odpowiedzialności za zestrzelenie cywilnego samolotu. W przekazie medialnym pojawiały się tezy, że odpowiedzialność za katastrofę leży po stronie państwa ukraińskiego, że zestrzelenie maszyny może być prowokacją ze strony Zachodu lub efektem nieudanego zamachu na prezydenta Putina.

Duża liczba oficjalnych komunikatów ze strony Rosji oraz tempo ich wydawania wskazują, że katastrofa malezyjskiego samolotu pasażerskiego była dla Moskwy zaskoczeniem i wywołała zaniepokojenie Kremla potencjalnymi negatywnymi konsekwencjami politycznymi i gospodarczymi w przypadku obarczenia Rosji odpowiedzialnością za zestrzelenie maszyny. Stąd w oficjalnych reakcjach Moskwa próbowała odsuwać oskarżenia o przyczynienie się do tragedii oraz demonstrowała gotowość do współpracy w ramach międzynarodowego śledztwa. Z drugiej strony, Kreml konsekwentnie obarczał odpowiedzialnością za tragedię władze w Kijowie oraz podważał ich wiarygodność jako partnera w prowadzeniu dochodzenia. Reakcje Rosji wskazują, że Kreml już teraz próbuje minimalizować straty wizerunkowe wynikające z obarczania go przez zagraniczną opinię publiczną winą za doprowadzenie do katastrofy cywilnego samolotu.

Kolejna faza ukraińskiej operacji w Donbasie

Polecenie prezydenta Poroszenki o zaprzestaniu działań bojowych w promieniu 20 km wokół miejsca tragedii nie oznacza wstrzymania ofensywy sił rządowych na Donbasie, co potwierdza brak gotowości Kijowa do zawarcia porozumienia o zawieszeniu broni i wstrzymaniu operacji antyterrorystycznej. Decyzja ta świadczy, że Kijów, gwarantując ze swej strony dostęp międzynarodowym ekspertom do szczątków samolotu, będzie nadal prowadzić działania zbrojne przeciwko prorosyjskim separatystom. Obserwowana aktywność sił ukraińskich wskazuje, że ich głównymi celami militarnymi są: odcięcie separatystów od szlaków transportowych wiodących z Rosji, przecięcie dróg łączących Donieck i Ługańsk oraz otoczenie separatystów. Skuteczność działań ukraińskich osłabia – oprócz problemów z zapewnieniem kompleksowego zaopatrzenia wojsk i prowadzonych przez separatystów działań dywersyjnych na ich zapleczu – nieprzerwane wsparcie dla separatystów płynące z terytorium Rosji. Obejmuje ono przenikanie do Donbasu przeszkolonych najemników (według strony ukraińskiej są to obywatele Federacji Rosyjskiej, w wielu przypadkach „urlopowani” z jednostek wojskowych), dostawy amunicji i ciężkiego sprzętu bojowego. Jest to możliwe, gdyż siły ukraińskie wciąż nie są w stanie odzyskać kontroli nad 20–30-kilometrowym odcinkiem granicy z Federacją Rosyjską w obwodzie ługańskim.

Od 18 lipca nie maleje intensywność działań bojowych w Donbasie. Walki są kontynuowane m.in. na peryferiach Ługańska i Doniecka. Siły ukraińskie poinformowały o zajęciu Dzierżyńska, Rubiżnego oraz Siewierodoniecka – miejscowości położonych na północ od Doniecka, co świadczy o realizacji planu stopniowego okrążania tego miasta. Według Kijowa kontynuowany jest ostrzał artyleryjski z terytorium Rosji, przerzut zaopatrzenia dla

oddziałów separatystycznych oraz naruszenia ukraińskiej przestrzeni powietrznej. Separatyści kontynuują taktykę niszczenia infrastruktury drogowej, co ma na celu utrudnienie mobilności sił ukraińskich. 19 lipca wysadzono most na drodze prowadzącej z zajętego dzień później przez siły ukraińskie Siewierodonecka do Ługańska.

Ponadto stale napływają informacje o obecności przy granicy z Ukrainą jednostek sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Rzecznik prasowy Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Andrij Łysenko poinformował 20 lipca, że w rejonach przygranicznych obwodów biełgorodzkiego, rostowskiego, briańskiego zaobserwowano pododdziały zmechanizowane i pancerne należące do jednostek rosyjskich przemieszczonych z Zabajkalskiego i Dalekowschodniego okręgów wojskowych.

Prognoza

Strona ukraińska w dalszym ciągu będzie odrzucać oferty wstrzymania operacji antyterrorystycznej, co oznacza, że należy oczekiwać dalszej eskalacji walk. Ich intensywność i osiągnięcie sukcesu operacyjnego będą zależeć przede wszystkim od odcięcia szlaków zaopatrywania separatystów z terytorium Rosji (co będzie jednak w najbliższych dniach mało realne), a także otrzymania zagranicznej pomocy wojskowo-technicznej, o którą apelują władze ukraińskie.

Zestrzelenie malezyjskiego samolotu uwidocznilo kluczową rolę Rosji w konflikcie zbrojnym w Donbasie i jej związki z separatystami, co pociągnęło za sobą nasilenie krytyki wobec Rosji ze strony zachodniej opinii publicznej. Kompromitacja separatystów w zasadzie wyklucza możliwość uznania ich przez Zachód za stronę w negocjacjach, o co Moskwa zabiegała od kilku miesięcy. Stawia to stronę rosyjską w trudnym położeniu. Jest jednak prawdopodobne, że nasilającym się działaniom propagandowym ze strony Rosji i pozorom „deeskalacji” i oficjalnemu dystansowaniu się wobec separatystów towarzyszyć będą kolejne akcje dywersyjne, mające na celu jeszcze większą destabilizację wschodniej Ukrainy. Brak twardej reakcji ze strony Zachodu będzie zachęcał Moskwę do kontynuowania tych działań. Nie można wykluczyć, zwłaszcza w przypadku odrzucenia przez Kijów zawieszenia broni, ograniczonego użycia rosyjskich sił zbrojnych na terenie wschodniej Ukrainy (w tym bombardowania ukraińskiego terytorium), a także aktów terrorystycznych poza Donbasem.

Najprawdopodobniej w najbliższych dniach ukonstytuuje się międzynarodowa komisja ds. badania przyczyn katastrofy malezyjskiego samolotu, a sam proces zabezpieczenia szczątków wraku samolotu potrwa kilka tygodni. Prace komisji potrwają zapewne wiele miesięcy, a ich wyniki nie wpłyną bezpośrednio na przebieg konfliktu w Donbasie.

Mapa

Sytuacja na wschodzie Ukrainy (stan na 23 lipca, godz. 12)

